Rubinrot W imię prawdy

Dr. S. RUBINROT

W IMIĘ PRAWDY...

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ Z POWODU UCHWALENIA ODNOŚNEJ KOMISJI W SEJMIE POLSKIM

WARSZAWA — 1919
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI F. HOESICKA .

Dr. S. RUBINROT

W IMIĘ PRAWDY...

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ Z POWODU UCHWALENIA ODNOŚNEJ KOMISJI W SEJMIE POLSKIM

WARSZAWA — 1919
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI F. HOESICKA

Druk J. Świętońskiego i S-ki Kopernika 34.

Pamięci drogich Rodziców moich

poświęcam

TREŚĆ.

WSTĘP.

Na jednem z posiedzeń Sejmu Polskiego w pierwszych dniach marca zgłosili posłowie Związku Ludowo - Narodowego wniosek nagły w sprawie *utworzenia Komisji Sejmowej dla sprawy żydowskiej,* ponieważ „sprawa żydowska w Polsce wskutek znacznej ilości ludności żydowskiej nie może zejść z porządku dziennego i w stanie dzisiejszego zaognienia zostać nie może“...

Wniosek Związku, uchwalony na posiedzeniu Sejmu z dnia 18 marca, stawia palącą tę sprawę na właściwej arenie: spodziewać się należy, że Sejm Polski rozwiąże to wiekowe zagadnienie w sposób mądry i ludzki, wyrokowi zaś Jego przysłuchiwać się będą z uwagą wszystkie narody.

Wojna wszechświatowa, największa i najkrwawsza w dziejach ludzkości, staje się w wynikach swoich najbardziej humanitarną, powoławszy do życia szczytne hasła wyzwolenia narodów i naprawienia krzywd moralnych przeszłości. Tym pięknym hasłom zawdzięcza Polska zmartwychwstanie swoje: one skruszyły opokę gwałtu i ucisku, którą przemoc zaborców stworzyła; w myśl pięknych tych haseł wszystkie ujarzmione i nękane narody odetchną piersią swobodną, — spodziewać się tedy należy, że przyniosą one wyzwolenie również i narodowi żydowskiemu, uciskanemu w ciągu szeregu wieków.

Wyzwolenia żydów powinny dokonać społem wszystkie narody świata, które winne są męczeństwa narodu żydowskiego. Dziwnem zrządzeniem losu wszystkie te narody

sprzęgły się teraz z sobą w śmiertelnych zapasach, w boju potężnym i straszliwym o zwycięstwo idei, o prawo wszystkich ludów do wolnego życia w wolnej ojczyźnie.

„Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie!" woła wieszcz; ale *wolna ojczyzna* to więcej jest jeszcze, to *zdrowie i szczęście*; „ile ją cenić trzeba ten się tylko dowie, kto ją stracił!"... Rozpacz po stracie wolności Ojczyzny targała trzewiami Polski przez blisko półtora wieku, a niezabliźnione jeszcze po latach męczeństwa Jej rany odezwą się chyba bólem współczucia na widok krwawiących w niewoli ran innych narodów. Wyrok sprawiedliwości dziejowej sprawił, że wraz z upadkiem siepaczy Polski, padły w gruzy dwa najpotężniejsze państwa, nienawiść do żydów krzewiące: rozpadły się Niemcy, ta ojczyzna przemocy i antysemityzmu kulturalnego, rozpadła się Rosja, kolebka ciemnoty i pogromów.

Historja nas poucza, że miłość Ojczyzny gorzała w sercach dawnych żydów wielkim i jasnym płomieniem. *Józef Flawiusz* w dziele „De bello Judaico" opisuje zburzenie Jerozolimy przez Tytusa w r. 70 po Chr. po bohaterskiej i rozpaczliwej obronie przez żydów: Milion sto tysięcy żydów zginęło; jedenaście tysięcy żydów zginęło przy oblężeniu tem dobrowolnie lub z głodu; pozostałych oddano na pastwę zwierzętom, część ozdobiła tryumf, innych sprzedano.

Lud ten (mówi Dio Kasjusz [1]) chociaż tylekroć orężem pokonany, śmiał jeszczn własnemi siłami pokusić się o wolność i pod wodzą Barkochby podniósł broń przeciwko cesarzowi Adrjanowi. Powstanie to stłumione zostało w ciągu lat dwuch przez Juljana Sewera, przyczem „padło ofiarą znowu pięćkroć sto osiemdziesiąt tysięcy żydów w samych bitwach". Był to ostatni rozpaczliwy wysiłek dzielnego narodu,—a kiedy na miejscu Jerozolimy osadzoną została rzymska kolonja Aelia i żydom pobyt w tem mieście został zakazanym, naród, ostatecznie zgnębiony,

---

[1]) Porówn. S. Czarnowski, Cywilizacja i żydzi str. 7

z własnej ziemi uchodzić musiał i rozproszył się po całem olbrzymiem podówczas Państwie Rzymskiem.

Jeżeli przypominam dawne i znane dzieje, to tylko dla tego, ażeby zaznaczyć, że naród, który już przed dwoma tysiącami lat tak swoją ziemię umiłował, tyle krwi gorącej przelał w jej obronie, — zasługuje na cześć wszystkich bojowników współczesnej nam wojny, również duchem miłości ojczyzny ożywionych.

Wojna, którą przeżywamy, zbliża się ku końcowi; zbliża się *Dzień Sądu,* w którym sądzić narody będzie Sprawiedliwość, bronić zaś praw ich — Historja. Obronę więc praw narodu żydowskiego chcę również oprzeć na faktach historycznych, z których niektóre pokrótce przytoczę.

Sprawa żydowska jest w części tylko sprawą wewnętrzną Polski, obchodzić ona powinna świat cały, po którym żydzi tułają się w rozproszeniu, obchodzić *musi* zwyciężców tej wojny, których ręce niewinną krwią żydów są zbroczone. Zresztą historja żydów w Polsce jest ściśle związaną z historją ich w innych krajach europejskich. Dla tego też przed rozpatrzeniem stosunków polsko-żydowskich nie będzie od rzeczy przypomnieć niektóre wydarzenia z życia żydów w historji powszechnej.

ROZDZIAŁ I.

„Mozaizm i Chrystjanizm, jakkolwiek z wspólnego źródła wyszły, od pierwszych zaraz początków stanęły w zawziętym antagonizmie i walce nieustannej, zajątrzonej prześladowaniami i fanatyzmem religijnym nowonawracanych wyznawców".

„Całe wieki średnie przedstawiają w tym względzie jeden olbrzymi szereg prześladowań żydów przez duchowieństwo i pobudzanych ku temu władców i młode ludy chrześćjańskie".

„Od czasu zwłaszcza jak za cesarza Konstantyna (w r. 330) chrześćjaństwo dostąpiło stanowczej przewagi,— pogorszyło się straszliwie położenie żydów" [1]). Edykty cesarskie, pośrednio za wpływem duchowieństwa wydawane, i postanowienia soborów kościelnych coraz srożej zaczęły żydów traktować.

„Pierwsza krucjata, w końcu XI wieku ogłoszona, więcej dotknęła żydów bezbronnych w Europie, więcej ich wytępiła w ojczystych siedliskach, niż Saracenów we wschodnich krajach" [2]).

„U królów, biskupów, lenników i miast musieli oni drogo okupywać prawo swojego opłakanego bytu, a dla usprawiedliwienia krwawych napaści na nich i kar śmierci

[1]) S. Czarnowski, Cywilizacja i żydzi, str. 10.
[2]) T. Czacki, Rozprawa o żydach, str. 30.

zmyślano przeciw nim historje o *przekłuwaniu hostji, mordowaniu dzieci chrześcijańskich, zatruwaniu studzien i t. p.*

We Francji i Anglji wysilano się na rozmaite okrucieństwa przeciwko żydom, którzy przez grube daniny zyskiwali chwilowy spokój. W Niemczech żydzi uważani byli przez cesarzów za niewolną czeladź; mordowano ich tam i palono tysiącami, — pozostali płacili ciężkie daniny, lub uchodzili do Polski [1]).

W fanatycznie katolickiej Hiszpanji, zwłaszcza w ciągu całego niemal XV-go wieku, prześladowania, przymusowe nawracanie i okrucieństwa t. zw. „świętej inkwizycji" należały do rzeczy codziennych. Paleni żywcem na stosach tysiącami, zostali wreszcie w r. 1492 zupełnie stamtąd wygnani.

Z rozświtem Wielkiej Reformacji Lutra, ze wzrostem nauki i oświaty XV-go wieku, które stanowczy cios zadały rozwielmożnionemu papiestwu i teokracji, wszystko lżej odetchnęło, odetchnęli nieco żydzi. Za to we Włoszech jeszcze pod bezpośrednim władztwem papieży od XV-go wieku wzmogły się nad nimi prześladowania inkwizycji świętej.

Dopiero Wielka Rewolucja francuska i filozofja, które położyły podstawy nowej cywilizacji, kiedy wolność polityczna i religijna uznane zostały za dobro społeczne wszystkich bez wyjątku ludzi,—nadała żydom w roku 1791 *prawo obywatelstwa* we Francji.

Wreszcie konstytucjami z lat 1814, 1830 i ustawą z r. 1831 dokonano t. zw. *emancypacji,* czyli równouprawnienie żydów. Za tym humanitarnym przykładem poszły Belgja, Anglja, Holandja, Niemcy i inne państwa [2]).

Przytoczone pobieżnie dane historyczne wykazują, że w martyrologji żydów w państwach Europy duchowieństwo katolickie odegrało wybitną rolę. Podobne stanowisko względem żydów zajęło duchowieństwo katolickie również i w Polsce.

---

1) Stanisław Czarnowskl, Cyw. i żydzi, str. 11.
2) S. Czarnowski, Cyw. i żydzi, str. 13.

ROZDZIAŁ II.

Historja żydów w Polsce sięga najwcześniejszego okresu powstania Państwa Polskiego, wiążąc się w różnych podaniach z imionami legendowych książąt — Popiela, Piasta, Leszka i innych; byli więc żydzi w Polsce jeszcze *w czasach przedchrześćjańskich.*

„Kiedy do nas żydzi weszli“, pisze Tadeusz Czacki, „jest rzeczą niewiadomą. Rozmnożyli się od czasów niepamiętnych, jak Naruszewicz mówi... Przez różne sąsiedztwa i handlowe związki mogli żydzi pomału wchodzić, a potem osiadać“ [1]).

Bolesław Pobożny, książe Kaliski, udzielił w r. 1264 przywileju żydom w Wielkopolsce w celu podniesienia stanu gospodarczego i ożywienia ruchu handlowego.

Kazimierz Wielki potwierdził ten przywilej i rozciągnął go do całego kraju przez żydów zamieszkałego. Opiekę, jaką otaczał Kazimierz żydów, tłumaczy Czacki rozumem politycznym tego „dobroczyńcy kraju, wyższego nad wiek“. „Kraj nasz, obfity a nieludny, potrzebował przemysłu; żydzi, wycinani w Niemczech w czasie powietrza 1349 r., przynosili do nas swoje bogactwa; godzi się nawet wierzyć, że ogromne dawali obcy ludzie sumy, które stawiały króla w sposobności liczne podnosić miasta“.

„Kupiec chrześćjanin nie sarkał na Izraelitę, a kiedy handel kwitnął pod cieniem wolności, *chrześćjanin w kościele, żyd w szkole błogosławił niebu za jedną ojczyznę i za równą sprawiedliwość*“...

„Umarł Kazimierz Wielki, osłabła tęgość rządu“, powiada Czacki. „Bezpieczeństwo i los żydów zależał od trafności, cnoty i winy rządców, a często od małych przyczyn“.

Następca Kazimierza *Ludwik Węgierski*, gorliwie oddany kościołowi, werbował prozelitów i prześladował ży-

---

[1]) T. Czacki. Rozprawa o żydach, str. 37.

dów, nie dających się ani namową ani przymusem nawracać.

Książe litewski *Witold*, który w takim samym a może i gorszym stanie znalazł Litwę, jak Kazimierz Polskę, nadał ten sam przywilej żydom litewskim.

Władysław Jagiełło, osiągnąwszy koronę polską przez przyjęcie chrześćjaństwa, uległ wpływowi duchowieństwa. „Kazania Stanisława z Skalmierza przed tymże królem miane, zawierają nagany żydów i zachęcanie ogolne, aby ich uporządkować [1]).

„Kapłan Budek zachęcił w 1407 roku pospólstwo w Krakowie do rokoszu. Padli ofiarą żydzi, oskarżeni o zabójstwo dziecięcia“... [2]).

Wydane w r. 1420 statuta wprowadziły w całej duchownej prowincji gnieznieńskiej ograniczenia kanoniczne, postanawiane na dawniejszych synodach,—co zerwało stosunki zydów z chrześćjanami, oparte od epoki piastowskiej na poczuciu wzajemnej zawisłości i potrzeby [3]).

Kazimierz Jagiellończyk potwierdził na razie przywileje kazimierzowskie, jednakże po ośmiu latach w r. 1451 odwołał je statutem nieszawskim, ustępując naleganiom Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa i kardynała krakowskiego, i mnicha Jana de Capistrana, legata papieża Mikołaja V-go. Prócz tego kazał Kazimierz żydom przywdziać odzież odrębną dla odróżnienia ich od chrześćjan.

Wzrost handlu krajowego za *Zygmunta I-go*, a skutkiem tego i obudzona konkurencja pomiędzy mieszczaństwem polsko-niemieckiem a żydowskiem, niemało przyczyniły się do obudzenia nieufności i niechęci przeciwko żydom w koronie. Mieszczanie w częstych suplikach do króla Zygmunta wyrażali życzenie, aby władza sama wpłynęła na ograniczenie żydów w swobodzie handlowej. „Miłość prawdy każe wyznać“ pisze T. Czacki, „że akta chojeńskiego kanclerza i życie Piotra Kmity składają świadectwo, że

---

[1]) T. Czacki, Dzieła III, 178.

[2]) p. tamże.

[3]) H. Nussbaum, Historja żydów w Polsce.

pieniądz stwarzał, przeciągał i odsuwał prześladowanie" [1]). Bronili się więc żydzi pieniędzmi, o które prześladowcom przeważnie chodziło, bronili się jednak również i piśmienną obroną w książeczce „z niepospolitą trafnością wydanej". W książeczce tej dowodzili żydzi, że „prowadzą oni handel ziemiopłodami, przynoszą tedy a nie wynoszą pieniądze; że w Polsce rzemieślników polaków prawie niemasz, a kupców koło pięciuset jest tylko; żydzi zaś mają 3,200 kupców a trzy razy tyle rzemieślników"...

Pospólstwo, podżegane przez mieszczaństwo głównie niemieckie, w wielu miastach często występowało z czynnemi obelgami przeciwko żydom; wywołało to w r. 1530 dekret króla Zygmunta „do sławetnych burmistrzów i rajców wszystkich miast", zakazujący pod grozą utraty złożonej kaucji „wszelkich niebezpiecznych *tumułtów* przeciwko żydom". Trudności w prowadzeniu handlu, stawiane żydom przez mieszczan i władze miejskie, skłoniły żydów do poddania się szlachcie po wsiach i miasteczkach szlacheckich, która to szlachta wielokrotnie dopominała się u króla o ten przywilej.

Nie zapomniało żydów i duchowieństwo. Synod, odbyty w r. 1542 pod prezydencją biskupa Gamrata, wydał do duchowieństwa wszystkich djecezji rozporządzenie, ażeby wspólnie przed Majestat Królewski uczynić przedstawienie o pewne ograniczenia żydów. W latach 1544 i 1545 wydał Zygmunt dla niektórych miast uchwały w celu ograniczenia liczby żydów i ścieśnienia tych swobód, z jakich w pierwszych czasach panowania korzystali.

„*Za Zygmunta* (*II-go*) *Augusta,* po przybyciu Lippomana nuncjusza, spalono żydów z Rawy, obwinionych o kradzież hostji. Kardynał Hozjusz, uczestnik Soboru Trydenckiego sprowadził z sobą do Polski Jezuitów, którzy przyprawili żydów o najokropniejszą nędzę. Za ich wpływem sejmy w Piotrkowie (w r. 1562, 1563, 1565) wzno-

---

[1]) Czacki, Rozprawa o żydach.

wiły wszystkie dawniejsze ograniczenia [1]". „Gromi też żydów mistrz języka polskiego Rej z Nagłowic" [2]).

Za *Henryka Walezego* oskarżono żydów na Litwie, że dziecko chrześćjańskie zamordowali. „Wymowny Skarga już tę dziecinę w żywotach świętych ze czcią wspomina", nadmienia nie bez ironji T. Czacki. Opowieść swoją kończy X. Skarga w sposób następujący: „Taki jest pożytek tych nieszczęsnych żydów, okrom wielu innych szkód, które Kościołowi i Rzeczypospolitej z jadu wrodzonego ku chrześćjanom czynią" [3]).

Światły *Stefan Batory* wziął w obronę żydów i wydanym uniwersałem ogłosił, że niesłusznie zarzucają żydom zbrodnię dzieciobójstwa. Nie przekonało to jednak nikogo, skoro duchowieństwo katolickie tego nie zatwierdziło, owszem z całem natężeniem wpajano w lud nienawiść ku żydom z tego właśnie powodu.

„Za tego panowania Klonowicz poeta rymem dość szczęśliwym dotykał żydów i pogardzie ich oddawał" [4]).

Stefan Batory potwierdził żydom w r. 1580 przywilej Kaźmierzowski.

Za panowania *Władysława IV-go* spadła na Polskę plaga, która, dotknąwszy wszystkie warstwy społeczeństwa, najdotkliwiej dała się odczuć żydom, dziesiątkując ich ludność ogniem i mieczem, i doprowadzając pozostałych przy życiu do ostatecznego kresu nędzy [5]).

Powstania kozaków na kresach południowych przeciwko Polsce krwawo dotknęły żydów, jako dzierżawców uciążliwych podatków, nakładanych na kozaków przez możnowładców i szlachtę.

Najbardziej srożył się hetman *Bohdan Chmielnicki*, który w zdobytych miastach wyrzynał całą ludność żydowską.

Ogólna liczba żydów, zgładzonych w ciągu tego wo-

---

[1]) H. Nussbaum, Historja Żyd., t. V. str. 169.
[2]) T. Czacki, Rozprawa.
[3]) T. Czacki Rozprawa, str. 52.
[4]) T. Czacki, tamże.
[5]) H. Nussbaum, Historja Żyd. w Polsce.

jennego dziesięciolecia (1648—1658) podaną jest na 600,000, a jeśli tę liczbę przyjmiemy za przesadzoną, to w każdym razie krocie tysięcy wynosiła. [1]).

Król *Jan Sobieski* znany jest z dobrodziejstw, świadczonych żydom. Podczas Sejmu z r. 1676 potwierdził on przywilej wraz z wszystkiemi później im nadanemi prawami. Jak w Małopolsce tradycja żydów czci pamięć Kazimierza W., tak na Rusi pamięć Jana III. [2]).

Za panowania *Sasów (Augusta II i III)* srogie uchwały duchownych dążyły do nawrócenia żydów; odnowiono dawne bazylejskie dekreta w celu oddziaływania na żydów drogą przekonania i przymusowego nauczania po kościołach i szkołach.

Duchowieństwo, wkraczając w sfery, które najmniejszego nie miały związku z jego powołaniem, zabraniało w postanowieniach Synodalnych żydów stanowić poborcami czynszów i danin, które dzierżawili od panów, nabywać majętności i dobra na własność, przypomniało nawet żydom żółte czapki. [3]).

Wskutek wzmożonych oskarżeń żydów o dzieciobójstwo papież *Klemens VIII* w liście pisanym przez nuncjusza do Brühla, ministra Augusta III, ogłosił, że, przetrząsnąwszy wszystkie dowody, zwrócone przeciwko zbrodniom żydowskim, przekonał się o bezzasadności takowych.

W ślad za duchowieństwem wystąpiła prasa: autorzy miotali na żydów różne obelgi, eskulapi przypisywali żydom „szerzenie różnych chorób przez czary, oszukanie i omamienia.

Wskutek szerzącej się nienawiści chrześcjan do żydów rząd ogłosił na sejmie w r. 1768 prawo, zabraniające żydom „bez oddzielnych przywilejów ani handlu, ani szynków prowadzić, ani rzemiosł robić“. [4]). *Celniejsze miasta na mocy tej uchwały zabroniły żydom przystępu do siebie,* tak że

---

[1]) H. Nussbaum, Historja Żyd. w Polsce.
[2]) H. Nussbaum, tamże.
[3]) H. Nussbaum, tamże, str. 319.
[4]) Volumina leg. VII, 755.

w tym roku piąta część miast polskich pozbyła się żydów. [1]).

Dla rugowanych jedyne wyjście pozostało—rozproszyć się po wioskach. Bez względu na zupełny prawie brak dochodów płacili żydzi w Koronie począwszy od Sejmu Konwokacyjnego roku 1764 podatek „pogłówne“ po 2 złp., potem po 3 złp. od każdej osoby obojga płci“.

ROZDZIAŁ III.

Nieszczęścia, jakie zwaliły się na Polskę za *Stanisława Augusta Poniatowskiego* w związku z pierwszym rozbiorem (1772) wywołały ruch w kierunku odrodzenia kraju pod względem kulturalnym i polityczno-społecznym, w ktorym to ruchu brali udział najlepsi mężowie stanu [2]).

Zniesienie zakonu Jezuitów w r. 1773 przez papieża Klemensa XIV było faktem, nieobliczonym w dodatnie dla narodu następstwa, było wyzwoleniem oświaty i wychowania z gniotących je więzów.

Dzieło wewnętrznej reformy zaczęło się na *Sejmie czteroletniem* (1788 — 1792), a wśród przekształceń, jakie były na porządku dziennym, znalazła się także sprawa żydowska. Przez dwa lata panuje o niej milczenie, przerywane tylko od czasu do czasu przez gorliwego rzecznika w sprawie żydowskiej posła pińskiego *Butrymowicza,* który gorąco przekładał Sejmowi ważność i konieczność reform żydostwa.

W czerwcu r. 1790 wyznaczył Sejm w tym celu deputację (czyli komisję), której prezesem był *Jacek Jezierski,* kasztelan łukowski. Do udziału w obradach wezwany został również Butrymowicz, autor broszury p. t. „Sposób uformowania żydów w Polsce“.

[1]) K. W. Marczewski, Statystyka gub. Podolskiej, 1822 II,103.
[2]) S. Hirszhorn, Sprawa żydowska.

W broszurce swojej Butrymowicz zarzuca prawom krajowym, że nie umieściły żydów w żadnym z trzech stanów, na jakie polscy obywatele się dzielili: szlachecki, miejski i rolniczy; że miały zawsze żydów za naród obcy i oddzielny, że ich usunięto od tytułu obywatelstwa, że włożono na nich podatki szczególniejsze, że religja ich stała się przyczyną wzgardy, upodlenia i rozmaitych ucisków. „*To zrobiwszy, chciano, iżby żyd nosił z uszanowaniem kajdany i całował rękę, która mu one na kark włożyła, żeby był życzliwy i wierny temu, kto go nieustannie gnębi...* Pragnął usilnie garnąć się do handlu i przemysłu, ale miasta albo go wcale nie przypuszczały, albo dozwalały mu być tylko przekupniem... Zabroniono im doskonalić się w rzemiosłach i kunsztach, zamknięto przed nimi cechy i magistraty... Żyd, naówczas ścieśniony potrzebą utrzymania życia, targował się z mieszczaninem, kupował u niego rozmaite pozwolenia... Gnębić i nienawidzieć żyda było to maksymą chrześćjaństwa, oszukiwać i nienawidzieć chrześćjanina stało się maksymą żyda: wyniszczyły się obie strony, upadł handel a z nim i miasta nasze“ [1]).

Butrymowicz proponuje zrobić żydów obywatelami kraju, w którym byli traktowani jako goście, umieścić ich w klasie mieszczan i dać równouprawnienie z chrześcijanami; zająć się zmianą ich ubioru, edukacją i przyciągnięciem do służby wojskowej.

Prezes deputacji kasztelan Jezierski uważał urządzenie żydowstwa za rzecz ważniejszą i większego wymagającą pośpiechu, niż załatwienie kwestji natury czysto politycznej. „Żydów“, mówił na jednej z sesji sejmowych, „mam za obywateli polskich i za użytecznych, bo innych kupców w Polsce nie znam, jak żydów“ [2]).

Z pośród innych projektów o podobnym kierunku były programy reformy ks. *Hugona Kołłątaja, Tadeusza Czackiego,* wreszcie odkryty przez D-ra Gumplowicza projekt *Stanisława Augusta*, opracowany z polecenia króla przez

---

[1]) Butrymowicz, Sposób uformowania i t. d.

[2]) Sesja 30 grudnia 1791 r. Gazeta Narodowa i obca, r. 1792 № 1

Sekretarza Wielkiej Pieczęci Koronnej Sikorskiego, a własną J. K. Mości ręką poprawiony.

Projekt króla przewyższa wszystkie inne sprawiedliwością, humanitaryzmem, a przedewszystkiem zasadą bezpośredniego przymusu szkolnego dla żydowstwa polskiego.

Podczas kiedy reformatorzy polscy starali się polepszyć dolę żydów i przysporzyć krajowi liczny zastęp obywateli,—przeciwnicy żydów, czyli według współczesnej nazwy „antysemici", nie poprzestawali na broszurach, lecz wyprowadzili walkę z żydami na ulicę Warszawy.

W r. 1790 cechy kuśnierskie i krawieckie, niezadowolone z konkurencji handlowej, wytworzonej przez żydów, którym wyjątkowo podczas sejmu wolno było przebywać w Warszawie, urządziły t. zw. „tumult", czyli po teraźniejszemu „pogrom". Dla ułagodzenia rzemieślników, zawistnych o żydów, kazał sejm żydów biegających po ulicach z towarami lub robotą łapać, do kordegardy pakować i tam oćwiczonych następnie wyganiać... [1]).

Sejm Wielki, mający między innemi zadaniami zająć się także reformą bytu żydów, znajdował się więc pod sprzecznemi wpływami: z jednej strony wolnomyślne poglądy Butrymowiczów, Czackich i Jezierskich, z drugiej strony antysemityzm Stasziców i Zamojskich i czyny pospólstwa, otoczone opieką przez mieszczaństwo i jego protektorów. Trzeba się było zdecydować, i istotnie zdecydowano się w stronę dla żydów nieprzychylną. Uchwała Sejmu brzmiała w sposób określony i kategoryczny: W poczet obywateli miejskich dopuszczane są tylko osoby wyznania chrześćjańskiego; żydzi zatem pozbawieni byli prawa mieszkania w miastach [2]).

Również w Konstytucji 3-go maja r. 1791 kwestja żydowska pominiętą została zupełnem milczeniem, pomimo że był to akt zwycięstwa stronnictwa radykalnego, i pomimo że wszystkie inne warstwy ludności zostały konstytucją objęte. Nietylko bezpośrednio nie przyznano żydom

---

[1]) Pamiętniki Kitowicza I, 141.

[2]) S. Hirszhorn, Sprawa żydowska, str. 17.

żadnej ulgi, lecz nawet ubocznie żaden z punktów konstytucji nie przemawia na ich korzyść. W rezultacie Wielki i Ostatni Sejm Polski nie rozstrzygnął kwestji żydowskiej. „A na Zachodzie brzmiały już hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789 r., hasła „wolności, równości i braterstwa, których odgłosy znalazły oddźwięk i w Sejmie czteroletnim". [1])

Nie urzeczywistniły się więc wprawdzie reformy, ale żydzi umieli odczuć całą doniosłość skierowanych ku ich dobru, a niedoszłych do skutku zamierzeń, a uczucia swe ujawniali czynem, nie szczędząc żadnych ofiar. Tadeusz Czacki powiada: „Kiedy w 1794 roku rozpacz uzbroiła stolicę, żydzi nie lękali się śmierci: zmięszani z wojskiem i ludem dowiedli, że niebezpieczeństwo nie jest im straszne, a sprawa ojczyzny jest miłą..." [2]). Inny autor, baron Wyszyński tak mówi: „roku 1794 sama stolica Królestwa, oglądając ku swej obronie Izraelitów w szeregach wojskowych, zaprzeczyć nie może waleczności żołnierza i do sprawy publicznej przywiązania". [3])

W owym roku 1794 zasłynął żyd *Berek Joselewicz*, który otrzymał od Kościuszki pozwolenie na utworzenie pułku lekkiej jazdy, z samych tylko żydów złożonego; na krańcach Pragi bronili oni tak dzielnie powierzonego im stanowiska, że prawie wszyscy prócz Berka śmiercią walecznych polegli.

[1]) S. Hirszhorn, Sprawa żydowska, str. 17, 20.
[2]) T. Czacki, Rozprawa, str. 57.
[3]) O reformie ludu Izraela przez barona Wyszyńskiego, 1818, str. 7, cyt. wg. H. Nussbauma.

ROZDZIAŁ IV.

Po upadku Rzeczypospolitej i trzecim rozbiorze roku 1795 rząd pruski, zająwszy Warszawę wraz z przypadłym do niego krajem, *zniósł ograniczenia co do pobytu żydów w miastach*. Podjęto spis ludności żydowskiej i nakazano, aby każdy żyd do imienia, jakie nosił, miał także dodane nazwisko, którego wybór każdemu był pozostawiony.

„A że germańscy „Magistrats-Rathy“ do wymawiania polskich nazwisk nie mogli czy też nie chcieli się przyzwyczaić, nic więc dziwnego, że za wpływem tychże urzędników przy nadawaniu żydom nazwisk w Magistracie, uformowały się owe *bergi, baumy, sohny* i t. d., które do dziś dnia żydów tak niemiłym dźwiękiem nazwiska wyróżniają“ [1]).

Za czasów rządu pruskiego od r. 1796 do r. 1807, Księstwa Warszawskiego do r. 1814 wreszcie Królestwa Kongresowego zostawali wprawdzie żydzi pod ogólą opieką praw cywilnych i kryminalnych, ale administracyjne prawa i urządzenia ciągle przeciwko nim walczyły i byt ich w nieustannej chwiejności i niepewności utrzymywały. Przepędzanie z jednej ulicy na drugą, oznaczenie ilości głów w jednem mieszkaniu mieścić się mogących, utrudnianie sposobów zarobkowania, obciążanie wyjątkowemi podatkami, jak *posiłkowe, czynsz tolerancyjny*, na utrzymanie żandarmerji, lazaretów, na budowę szosy wolskiej, *rekrutowe* i inne, powtarzało się ustawicznie [2]).

W roku 1818 pojawiły się znów rozmaite książki i broszury, zawierające projekty reformy położenia żydów w Polsce, w celu przeistoczenia ich na użytecznych obywateli kraju. Z nich książka „O polepszeniu stanu żydów w Polsce“, napisaną jest przez Dawida Friedlendera w Berlinie w odpowiedzi na list biskupa Malczewskiego do niego, z propozycją rządu o wskazanie środków do ucywilizowania żydów w Polsce.

---

[1]) H. Nussbaum, Historja Żydów, str. 369.

[2]) H. Nussbaum, tamże str. 405.

Ustanowiony ukazem *cesarza Aleksandra I-ego* z r. 1825 *Komitet Starozakonnych* w Polsce z Ignacym Zaleskim, jako dyrektorem, urządził *Szkołę Rabinów*, otworzył trzy szkoły elementarne wyznania mojżeszowego, uczynił wnioski względem osiadania żydów na roli w dobrach rządowych, krzewienia rzemiosł i kunsztów, wreszcie wypowiedział się za zniesieniem „rekrutowego" i za wprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej. Dalszy rozwój tych wniosków wstrzymało powstanie w listopadzie r. 1830, zapowiadające nowy ustrój państwowy. Odtąd znika wszelki ślad działalności tyle obiecującego Komitetu Starozakonnych.

Jednakże nienawiść do żydów znajdowała w dalszym ciągu gorliwych apostołów; z nich najzjadliwszym napastnikiem żydów był *ksiądz Chiarini*, profesor kursu starożytności hebrajskich przy uniwersytecie Warszawskim.

Chiarini miotając na żydów i ich literaturę oszczerstwa i potwarze, do ogólnej nienawiści żydów podburzające, do dawnych obelg dodał nowe i nie omieszkał odświeżyć średniowieczny zarzut używania przez żydów krwi chrześcjańskiej do obrządków religijnych. [1]) Wpajana przez Chiariniego niekorzystna opinja o żydach zostawiła po sobie niezatarte ślady.

Wrogie usposobienie ludności polskiej względem żydów uwydatniło się całej ohydzie w czasie powstania roku 1831-go: Gdy żydzi, dla uwolnienia się od zarzutów tchórzostwa, odrębności i braku przywiązania do kraju oświadczyli gotowość walczenia w szeregach, *nie przyjęto ich*, a na Radzie Stanu, przy rozpoznaniu prośby przez setki żydów podpisanej, minister Morawski odezwał się w patetycznym tonie: „Jak możemy pozwolić, ażeby krew żydów z szlachetną krwią polaków się męszała; a co Europa powie, że my by wywalczyć naszą niepodległość bez ramion żydowskich obejść się nie możemy".

Hrabia Ostrowski, który objął naczelne dowództwo nad utworzoną gwardją narodową, nie zaliczoną do regularnego wojska, postawił im za warunek zmianę ubioru

[1]) H. Nussbaum, H. Ż. str. 405

żydowskiego i ogolenie bród i pejsów, na co żydzi chętnie się zgodzili i setkami do gwardji wstąpili. [1])

Materjały, opracowane przez Komitet Starozakonnych, rozwiązany w r. 1837, przejął ustanowiony w tymże roku w Petersburgu Komitet, mający między innemi zająć się ułożeniem organizacji różnych stanów Królestwa. Komitetowi temu polecił *car Mikołaj I* zająć się organizacją żydów. Skutkiem tych prac prawodawczych zostali żydzi w r. 1843 powołani do powinności rekruckiej, zaś w roku 1845 polecono im zmienić ubiór, który wyróżniał ich od reszty mieszkańców kraju i na ciągłe nieprzyjemności, napaści i krzywdy narażał.

Wielkie i dodatnie te zmiany położyły kamień węgielny pod budowę przyszłego równouprawnienia żydów. Ukaz *cara Aleksandra II-go* z dnia 26 marca 1861 roku w sprawie zaprowadzenia w Królestwie reform najróżnorodniejszych, przywrócił między innemi *Komisję wyznań religijnych i oświecenia publicznego* pod dyrekcją naczelnika cywilnego rządu w Królestwie margrabiego *Aleksandra Wielopolskiego.* Na podstawie koncesji marcowych zajął się Wielopolski wprowadzeniem reform także i w położeniu żydów.

W duchu kodeksu Napoleona, nie dopuszczającego przepisów wyjątkowych, żydzi zrównani zostali we wszystkiem z ludnością chrześćjańską. Zyskali dostęp do Rady Stanu, Rad gubernjalnych, powiatowych i miejskich, zwolnieni zostali od ograniczeń, zabraniających im zamieszkiwać w pasach nadgranicznych i nabywać majątki ziemskie. Dla zasymilowania żydów z resztą ludności zabroniono im prowadzić w języku żargonowym księgi i korespondencję, zeznawać akty, sporządzać testamenty i t. p. [2]).

Od tej chwili oswobodzenia od ścieśnień i tyloletnich ograniczeń rzucili się żydzi z właściwą sobie energją na wszystkie nowe drogi, jakie im nadane prawa otworzyły. Żydzi z prowincji, wolni od opłaty „biletowego“,

---

[1]) H. Nussbaum, Historja Żyd. str. 402.

[2]) W. Smoleński. Dzieje Nar. Polskiego, cz. IV, str. 121.

przenosili się do stolicy i powiększali tu ruch handlowy, pojawiać się zaczęły nowe firmy żydowskie, powstały fabryki i zakłady przemysłowe, których wyroby, reprezentowane na wszystkich wystawach europejskich, wywalczyły sobie zbyt szczególnie na rynkach Cesarstwa rosyjskiego; nowozbudowane okazałe domy żydowskie przyczyniły się też niemało do nadania Warszawie tej wyrazistej fizjonomji wielkiego miasta, jakie posiada.

Nie mniejszy zapał uwydatnił się w garnięciu się żydów do przybytku nauki: młodzież żydowska, przyjęta do szkół publicznych, ubiegała się o pierwszeństwo w nauce z kolegami chrześćjańskimi, zaś Szkoła Główna a następnie Uniwersytet Cesarski wydały liczny zastęp młodych adeptów nauki wyznania mojżeszowego, przez ogół mieszkańców mile witanych.

Liczny poczet z pomiędzy nich dopuszczono do publicznych urzędów, a Zgromadzenie Kupieckie powszechnem głosowaniem wybrało z pośród inteligentnych kupców żydowskich reprezentantów, starszych, sędziów Trybunału Handlowego i radców handlowych Banku Polskiego [1]).

W ten sposób równouprawnienie żydów z małemi jeszcze wyjątkami weszło w życie i znalazło z jednej strony—żydów, dojrzałych do korzystania z niego dla własnego dobra i pożytku kraju, z drugiej zaś strony — społeczeństwo, zupełnie przygotowane do dzielenia z żydami praw swoich obywatelskich.

ROZDZIAŁ V.

Jak wiadomo w przeprowadzeniu reform musiał margrabia Wielopolski zwalczać przeszkody najróżnorodniejsze, głównie z powodu braku poparcia ze strony najbardziej wpływowej warstwy społecznej, t. j. szlachty, z przy-

---

[1]) H. Nussbaum, Hist. Żyd., str. 430.

wódcą ich *hr. Andrzejem Zamojskim* na czele. Odpowiedzią na represje Wielopolskiego był wybuch *powstania w styczniu r. 1863* pod przewodnictwem Tymczasowego Rządu Narodowego.

Po stłumieniu powstania senator *Mikołaj Milutin* przedstawił carowi *Aleksandrowi II-mu* plan przekształcenia w Królestwie Polskiem administracji, sądownictwa, prawodawstwa, policji i t. d. W roku 1867 zniesiono Radę Stanu i różne komisje, między innemi — Wyznań religijnych i oświecenia publicznego; stopniowo we wszystkich czynnościach władz administracyjnych a później i w szkolnictwie wprowadzony został język rosyjski.

W związku z temi zmianami administracyjnemi zaczął rząd rosyjski dążyć do stopniowego wynarodowienia czyli *zruszczenia* kraju. Polityka rusyfikacji Królestwa Polskiego, prowadzona uporczywie przez carów *Aleksandra III-go* i *Mikołaja II-go* przy pomocy jenerał-gubernatorów, kuratorów okręgu naukowego i innych czynowników przetrwała aż do upadku caratu podczas obecnej wojny wszechświatowej.

Całkowita utrata wszelkiej samodzielności Królestwa pod jarzmem ostatnich carów wywarła wpływ fatalny także i na położenie żydów w Polsce.

Spowinowacona z niemcami rosyjska *dynastja Romanowów* była powolną wskazówkom rządu *Wilhelma II-go*, mającego wyraźny interes w tłumieniu rozwoju kulturalnego i ekonomicznego Rosji. Walkę z narodem rosyjskim, dążącym do wyzwolenia się z pod jarzma caratu i jego służalczej biurokracji oparł carat na odciąganiu uwagi narodu w innym kierunku, przyczem kozłem ofiarnym znów zostali żydzi. Dla osiągnięcia swego wstrętnego celu walczył carat zw. *prowokacją*, pogromami, a nawet i starą bronią — oskarżeniem żydów o zabójstwo dzieci, jak np. w słynnej *sprawie Bejlisa*.

Ucisk żydów w Rosji nie pozostał bez wpływu na ściśle teraz związane z Rosją Królestwo Polskie. Zawleczony znów do kraju naszego antysemityzm znalazł podatny grunt w niektórych organach prasy tutejszej i wskrzesił sprawę żydowską, o której *J. Kraszewski*, nestor piśmienni-

ctwa polskiego, w liście pisanym w r. 1883 z Drezdna do Hilarego Nussbauma, wyrzekł: „Kwestja żydowska już istnieć nie powinna i uważać ją należy za rozstrzygniętą“ [1]).

Rząd rosyjski chętnie widział wszelkie wewnętrzne waśnie w Polsce, rozdmuchiwał je i otaczał opieką; odradzający się antysemityzm poparł wygnaniem żydów z centrum Rosji za rubieże t. zw. *granicy osiadłości*. W następstwie tego zarządzenia Królestwo Polskie wogóle, a Warszawa w szczególności zalane zostały powodzią żydów bądź przymusowo wysiedlanych, bądź uciekających przed represjami; żydów tych przezwano „litwakami“.

To wtłoczenie w ciasne ramy Królestwa Polskiego mas żydowskich, obcych rdzennej ludności mową, zwyczajami, a nawet wyglądem i ścierających się z miejscową ludnością na polu zarobkowania, gwałtownie zaostrzyło nienawiść do żydów wogóle, bez różnicy pochodzenia, przez co plan machjawelski biurokracji rosyjskiej został urzeczywistniony. „Wogóle“, pisze tygodnik „Prawda“ z r. 1910, „to żarcie się namiętne „żydów“ z „nieżydami“, „antysemitów“ z „semitami“, różnych narodowości pomiędzy sobą—objaśnia się w znacznej części zamknięciem ich wszystkich w ciasnej klatce, gdzie niewolno im ani się ruszać, ani oddychać do woli. Jest to walka wzajemna niewolników pod batem dozorcy“ [2]).

„Nieprzyjazna żydom część prasy pod hasłem antysemityzmu postawiła sobie za zadanie wynajdywać w żydach same strony ujemne i szkodliwe, i wierna swemu programowi zaczęła głosić komunały, że żyd zachowawczy szerzy przesąd, postępowy — ateizm, żyd handlarz wyzyskuje niższe warstwy ludu, a żyd przemysłowiec jest zawadą na drodze ekonomicznego rozwoju, że żyd biedny jest ciężarem kraju, a zamożny bogaci się kosztem społeczeństwa.

Szerzone na ten temat oszczerstwa, prowadzące do nienawiści wyznaniowej, zepchnęły żydów zachowawczych

---

[1]) H. Nussbaum, Historja żydowska, str. 447

[2]) „Prawda“, Warszawa, r. 1910, № 46, str. 2

z drogi prowadzącej do asymilacji i wtrąciły ich napowrót do dzielnicy odrębności“ [1]).

ROZDZIAŁ VI.

Przewidywania, że żywioł napływowy żydów rosyjskich stanie się ciężarem dla kraju, współzawodnicząc z miejscową ludnością na jej ograniczonem polu zarobkowania, jednakże nie sprawdziły się. „Litwacy“, przynoszący z sobą znajomość Rosji i posiadający w niej rozległe stosunki, znacznie rozszerzyli sferę stosunków handlowych Królestwa z Rosją, co nie pozostało bez znacznego wpływu na podniesienie dobrobytu kraju [2]).

„Społeczeństwo polskie powitało przybyszów niechętnie“, pisze R. Dmowski w broszurze „Separatyzm żydów i jego źródła“, „nie okazując im jednak czynnej nieprzyjaźni, do której nie jest wogóle usposobionem“. Zdaje się jednakże, że brak pogromów żydowskich w owej epoce da się wytłomaczyć prędzej brakiem przyzwolenia rządu rosyjskiego, liczącego się jeszcze z opinją zachodniej Europy, względnie z kredytem zagranicznych bankierów żydowskich.

„Podsycana przez odpowiednich prowodyrów niechęć miała następstwa niemniej opłakane niż pogromy, wywołując groźne burze nienawiści wyznaniowej, które w wielu żydach zniszczyły dawniejszy zapał do wszystkiego co doty-

---

[1]) H. Nussbaum, Historja żydów, str. 447.

[2]) Twierdzenie R. Dmowskiego w broszurze „Separatyzm żydów i jego źródła, r. 1909, str. 2, że dzięki żydom powiększył się głównie wwóz towarów rosyjskich, pomyślnie współzawodnicząc z miejscową wytwórczością, jest niesłuszne. W bardzo krótkim czasie żydzi zaleli rynki rosyjskie produktami wytwórczości Królestwa, stwarzając nawet nowe jej działy; t. zw. „articles de Varsovie“ zajęły w Rosji miejsce dawniejszych „articles de Paris“ sprowadzanych z zagranicy.

czy kraju, w którym setki lat mieszkają. W ten sposób wstrząśnięte zostały podwaliny gmachu pojednania, budowanego przez światlejsze umysły, przewodniczące opinji polskiej, duchem Butrymowiczów, Jezierskich i Czackich ożywione" [1]). Potężny cios został wymierzony t. zw. *asymilacji*, t. j. kierunkowi, zmierzającemu do zlania się żydów z chrześćjanami, czyli polakami, w jedno jednolite społeczeństwo. Niektórzy polacy, dawniejsi zwolennicy tego kierunku, otwarcie przeszli do obozu przeciwnego, wyrzekając się dawnych poglądów i stając w szeregach naganki na żydów.

Jeszcze w r. 1910 wygłosił *A. Świętochowski* zdanie następujące: „Kto mówi, że asymilacja u nas zbankrutowała, ten mówi, że kultura polska jest za słaba, ażeby strawiła żydowską, że ona nie zdoła — jak francuska lub niemiecka — wessać i przetworzyć osad semicki u nas" [2]). Jednakże w r. 1911 w głośnym artykule „Polska żydowska" [3]). Świętochowski wyrzeka się już myśli *strawienia* ogromnych fal „litwactwa" przez kulturę polską; przejmuje go *strachem i grozą* myśl, że „ten zalew zatopi słabą naszą kulturę, że nas chce wyprzeć żywioł, który, jak gromady wędrownych szczurów, wkopuje się w nory budynków całego świata".

W r. 1913 Świętochowski, oburzony wynikiem wyborów do Dumy, rozszerza swój protest także i na żydów zasymilowanych, którzy zawiedli pokładane w nich zaufanie. „Strasznem, wprost niewiarogodnem rozczarowaniem była zdradziecka, bezczelna i wyzywająca postawa żydów, którzy zorganizowali się w grupy antipolskie, stworzyli prasę oszczerczą i napastniczą, a znalazłszy się w przewadze podczas wyborów, narzucili społeczeństwu polskiemu brutalną swą wolę. Ten ruch był tak silny, że porwał swym prądem nawet zasymilowanych t. zw. żydów-polaków, którzy, nosząc w duszy nieuświadomione rozdwojenie, powrócili do

---

[1]) H. Nussbaum, H. Ż., str. 448.
[2]) „Prawda", r. 1910, № 41, str 3.
[3]) Kult. Pol. r. 1911 № 12.

swej pierwszej miłości, ujawnili więcej troski o żydowstwo, niż o polskość. Z wyjątkiem cienkiej warstewki rzeczywistych polaków pochodzenia semickiego, którzy wcielili się w nasz naród całem życiem, wszystkiemi uczuciami i myślami, olbrzymia reszta oświeconych i ciemnych żydów stoi dziś w wyraźnym do niego przeciwieństwie i działa na jego szkodę“ [1]).

Nowy pogląd Świętochowskiego na żydów polskich wywołał polemikę i protesty [2]). Zwrot ten objaśnia *Humanista Polski*, pismo redagowane przez A. Świętochowskiego względami praktycznemi. „Nie znaczy to“, czytamy w „Humaniście“, „aby zmiana przekonań w sprawach praktycznych nie była dozwoloną, a nawet konieczną. Kto jej nie uznaje, powinien ulubionego konia, który dostał nosacizny dalej głaskać, narażając się na śmierć niechybną, zamiast go zastrzelić“ [3]).

Jak widzimy, w myśl tego praktycznego poglądu zaledwie „cienka warstewka polaków pochodzenia semickiego“ uznaną została za *wolną od nosacizny*.

Ponieważ wspomniane wybory do Dumy stanowią erę w historji antysemityzmu w Polsce, należy wydarzenia ówczesne bliżej rozpatrzeć.

Prowadzona wytrwale i zapalczywie naganka przeciw żydowska musiała przynieść plon odpowiedni w postaci zbliżenia się mas żydowskich Królestwa do żywiołu napływowego. Żydzi napływowi, nie mający żadnych związków z społeczeństwem polskim i żadnemi nieskrępowani względami, zorganizowali się szybko w celu samoobrony, przyczem potężną bronią w ich ręku stała się prasa żargonowa, która w bardzo krótkim czasie ogromnie się rozwinęła. Prasa perjodyczna żargonowa, docierająca do najszerszych mas żydowskich, potrafiła je zainteresować w sprawach dotychczas dla nich obojętnych, uświadomić je co do ich położe-

---

1) A. Świętochowski, Humanista Polski, r. 1913 № 11, str. 2.

2) Protest Z. Kramsztyka w „Nowej Gazecie“; porów. Kult. Pol. r. 1912 № 1, art. „Komentarz zbyteczny“.

3) Humanista Polski r. 1913 № 3, str. 12.

nia, a wreszcie, co należy przyznać—obudzić w nich poczucie godności osobistej i narodowej.

Ucisk i naganka na żydów w Królestwie wywołał w nich uświadomienie narodowe, podobnie jak na Śląsku ucisk ze strony niemców wzmocnił uświadomienie narodowe polaków. Słusznie powiada R. Dmowski w cytowanej już pracy: „Żyd dzisiejszy, to już nie jest wyłącznie faktor, pachciarz, karczmarz, drobny kupiec lub drobny lichwiarz. Wszedł on w sferę szerokich interesów handlowych i przemysłowych, która go wiąże z nowoczesnem życiem; to też i w swej sferze duchowej musi się on stawać bardziej nowoczesnym człowiekiem“ [1]).

Ten „bardziej nowoczesny człowiek“ dał się łatwo uświadomić prasie i literaturze żargonowej, przekonać, że „nie należy podstawiać lewy policzek, kiedy się otrzymało uderzenie w prawy“, gdyż ta cnota ewangieliczna dawno już nawet przez chrześćjan zapomnianą została. Uświadomione masy żydowskie dały się przekonać, że nie należy zezwalać na ciągłe pomiatanie sobą, a należy mieć odwagę bronić swoich praw. W myśl tej zasady żydzi po raz pierwszy stanęli w opozycji do „rdzennej ludności“ podczas wyborów do 3-ej Dumy w styczniu r. 1913, kiedy to przeważyli szalę na korzyść posła robotniczego Jagiełły przeciwko Kucharzewskiemu, kandydatowi „narodowemu“.

Jakkolwiek głos żydów był decydującym li tylko z powodu wadliwej organizacji wyborczej i jakkolwiek Kucharzewski zdradził nietakt polityczny, obraziwszy publicznie ludzi, od których oczekiwał mandatu [2]), to jednak fakt przeciwstawienia się ze strony żydów woli partji, mieniącej się być „prowodyrami woli całego narodu“ rozpętał przeciwko nim niesłychany orkan nienawiści. Nie mając w swoich rękach sprężyn dla ukarania zuchwalstwa żydów za pomocą środków wypróbowanych, „tumultów“ lub „pogromów“, „kierownicy opinji polskiej“ i „ojcowie ojczy-

---

[1]) R. Dmowski, Separatyzm i t. d, str. 23.

[2]) J. Baudoin de Courtenay „W kwestji żydowskiej“.

zny" umyślili ukarać ich za pomocą ogłodzenia, przez tak zw. *bojkot ekonomiczny.*

Misji szerzenia bojkotu podjęła się przedewszystkiem założona *ad hoc* „Gazeta Poranna 2 grosze" z wypisanym na jej sztandarze hasłem „swój do swego". Programem tej „taniej" gazety było uniemożliwienie żydom istnienia przez „odżydzanie wszystkiego co polskie" oraz przez „demaskowanie maskarady żydowskiej", środkami zaś do walki — teror „pręgierza opinji publicznej" przy pomocy „kontroli patrjotycznej" nad rządcami domów, nad sklepikami, nad owocarkami, śledziarkami, nad śmieciarzami i łachmaniarzami..." [1]).

Ta niezbyt szlachetna i wątpliwie chrześćjańska propaganda znalazła jednak licznych wyznawców; członkowie tej nowej sekty czy bractwa, trudniący się handlem, ułatwiali wyznawcom orjentowanie się przy pomocy umieszczanych w swych sklepach napisów: „sklep chrześćjański".

Tak groźny w swoich skutkach wynik nieposłuszeństwa partyjnego żydów przy wyborach, tyle hałasu o to. że jak powiada prof. Baudoin de Courtenay „p. Jagiełło będzie w Dumie milczał, a p. Kucharzewski możeby powiedział kilka pięknych mów",—wszystko to razem nasuwa domysł, że wynik wyborów był tylko owym długo szukanym „kijem na żyda", skwapliwie uchwyconym.

„Co tu dużo gadać!—powiada prof. Baudoin de Courtenay,—przecież oczywiście wybory warszawskie były tylko pretekstem, rozdmuchanym i wyzyskanym przez tych, którym to na rękę, którzy od lat wielu gorliwie pracują nad bałamuceniem i ogłupianiem narodu" [2]).

Działaczy takich i „patrjotów" trafnie charakteryzuje wiersz Asnyka:

„Tamten przywdziewa zbroję Gotfryda
Prawym rycerzem się mieniąc:
Na niewiernego wyruszył żyda
Rosnąc w znaczenie i pieniądz".

---

[1]) J. B. de Courtenay, W K. Ż. str. 36.
[2]) J. Baudoin de Courtenay, W Kw. Żyd., str. 35

ROZDZIAŁ VII.

Bojkot ekonomiczny żydów wkrótce stał się *bojkotem moralnym, towarzyskim i naukowym*, a w tem trzęsawisku nienawiści ugrzęzło wkrótce całe prawie społeczeństwo polskie z bardzo nielicznemi wyjątkami.

Wspomniana przez Dmowskiego „niechęć społeczeństwa polskiego“ względem przybyszów zamieniła się łacno w *bojkot absolutny* wszystkiego, co „trąci żydem“, nie rozróżniając już „litwaka“ od „asymilatora“, żyda rosyjskiego od takiego, co „ojczyznę jakby polak kochał“.

Hecę żydowską wychowawcy przenieśli nawet do szkół, nie wahając się rzucić ziarno nienawiści w młode dusze dziecięce: „Niech z rąk naszych ani jeden jedyny grosz nie pójdzie w ręce żydowskie, niech żaden artykuł potrzeb domowych nie kala nam domu żydowskiem pochodzeniem!“ poucza „przyjaciółka dzieci“ w „Wieczorach Rodzinnych“, piśmie dla dzieci przeznaczonem[1]).

Ziarno nienawiści posiane—plon stokrotny przyniosło, a taka jest żywotność tego jadowitego ziela, że go nawet huragany lat ostatnich, walące w gruzy trony i państwa, zgnieść i zniszczyć nie zdołały.

Bojkot trwa w dalszym ciągu! Dawniejsze ograniczenia procentowe dla żydów w szkołach rosyjskich odziedziczyły szkoły polskie, stosując je nawet o wiele surowiej od pierwowzoru, *często bezwzględnie nie przyjmując żydów.*

Nowopowstające instytucje administracyjne rządowe wskrzeszonej Polski nie przyjmują w kadry swego personelu żydów zupełnie lub tylko jako „przedstawicieli gatunku“. Wytrwale też stosują bojkot różne instytucje prywatne, naukowe, przemysłowe i inne, ograniczając lub wykluczając zupełnie żydów za pomocą odpowiedniego balotowania.

„Tak usposobione społeczeństwo znajduje się na równi pochyłej, prowadzącej w nieunikniony sposób do krwa-

---

[1]) „Wieczory Rodzinne“, r. 1912 № 47.

wych starć. Skutkiem agitacji gromadzi się znaczny zapas zawziętości i mściwości, potęguje się nastrój pogromowy; dosyć najlżejszej iskry, ażeby nastąpił wybuch brutalny, — o takie zaś iskry nie trudno"... Powtarzam tu słowa prof. Baudouina de Courtenaya z cytowanej już nieraz jego pracy, pisanej w r. 1913. Słuszność tego orzeczenia pozwala je odnieść zarówno do dziejów z dawno minionej przeszłości, jak i do wydarzeń z doby zaledwie ubiegłej; stwierdza to niedawna *okropna rzeź żydów we Lwowie*, stwierdzają ciągle nowe i nowe napaści...

„Wprawdzie dzisiejsi menerowie bojkotu odżegnywują się od pogromów i innych okrucieństw", powiada Baudoin de Courtenay [1]). Większość prasy polskiej usiłowała potworność zbrodni Lwowskiej pokryć milczeniem; wyznaczona na skutek alarmu w prasie europejskiej specjalna komisja wykryła, że krwawą łaźnię sprawili żydom „bandyci". Znane są dobrze wszystkim podobne wyjaśnienia rządu rosyjskiego z powodu pogromów. Wszystko to już było! Ale odpowiedzią na nowe komunikaty i usprawiedliwienia pogromów niech będzie okrzyk oburzenia *Stefanji Sempołowskiej* pod wrażeniem pogromu białostockiego w r. 1906.

„Groza wobec ogromu nieszczęścia, wezwanie o pomoc i ratunek, okrzyk protestu przeciw barbarzyństwu i okrucieństwu, oburzenie na rękę, która ciemny, ślepy tłum do haniebnego pchnęła czynu — brzmią we wszystkich ustach, dławią prawie wszystkie piersi....

Społeczeństwo stale, systematycznie przygotowuje grunt pod takie zbrodnie, wytwarza i gromadzi potężne siły nienawiści rasowej i fanatyzmu religijnego, których objawy tłumią i krępują prawa porządku publicznego. Szatan przysyła garść chuliganów, pozwala im zerwać krępujące pęta, — i objawy długo skrywanej choroby wybuchają nagle: nienawiść, tkwiąca w duszach ludzkich, rozlewa się gwałtownie dziką, niszczącą falą, a my krzyczymy — „chuligani! czarne sotnie!".

---

[1]) B. de C., W Kw. Żyd.

Nie kłamcie sami sobie! do mordów pchają ciemne tłumy nietylko chuligani, ale i wy!".

Wy wszyscy, którzy w duszę dziecka szczepicie antysemityzm, którzy żyda spotykacie obelgą, pełnym pogardy słowem, spojrzeniem wstrętu.

Wy wszyscy, którzy odpowiedzialnością za winy każdego pojedyńczego żyda obarczacie całą społeczność żydowską; wy wszyscy, którzy uznając państwowe ograniczenia prawne względem żydów, sami stwarzacie tysiące ograniczeń obyczajowo-towarzyskich (niedopuszczanie do stowarzyszeń, związków zawodowych, szkół), usuwając żyda nietylko poza obręb praw obywatelskich, lecz poza obręb praw ludzkich. Wy wszyscy, którzy w instytucjach waszych odmawiacie żydowi — dziecku nauki i wychowania, starcowi — przytułku, choremu — pomocy, nędzarzowi — wsparcia, silnemu, zdrowemu — pracy.

Wy wszyscy, którzy rzekomo w obronie ekonomicznych interesów chrześćjan wołacie: „Precz z żydem!".

Wy wszyscy, którzy fanatyzmem religijnym zaślepieni, z imieniem Chrystusa na ustach, szerzycie nienawiść do niewiernych.

Wy wszyscy, którzy dla celów polityki swojej, w pogoni za popularnością, nie wahacie się pobudzać istniejących już instynktów antysemickich; wy, którzy pracowaliście przed przyjściem chuliganów, przygotowując im grunt,— jesteście współwinni zbrodni, dokonanej nietylko na żydach, ale i na własnym, zdemoralizowanym społeczeństwie!

Oby łzy i krew męczenników, żrącym bólem padając na ludzkie serca, — wyplenić z nich mogły nienawiści zaród". [1])

ROZDZIAŁ VIII.

Tysiącoletnie fakty historyczne dowiodły już dostatecznie, że prześladowanie żydów nie doprowadziło nigdy do pożądanego celu, przeciwnie zbliżało i spajało prześla-

[1]) Nowa Gazeta, r. 1906, № 276.

dowanych w tem ściślejszą całość. Podobnie i tym razem *bojkot* nie dał większego i jednolitego wyniku, wywołując różne oddziaływanie, zależnie od warstw społecznych narodu żydowskiego.

Masy żydowskie nie zostały zachwiane bojkotem i pogromami w przywiązaniu do swej ciemiężonej wiary; tem łatwiej natomiast znalazły do nich drogę hasła separatyzmu narodowego, charakteryzujące wogóle epokę współczesną. Obok dawnych ideałów nękanego narodu żydowskiego — powrotu do utraconej ojczyzny Palestyny, powstały nowe hasła *nacjonalizmu żydowskiego,* domagającego się praw *mniejszości narodowej* w zamieszkałym przez żydów od wieków kraju.

Postępowi żydzi, pisze Hilary Nusbaum, „niezrażeni przeciwko ich wyznaniu i rasie zarzutami, nie przestają kroczyć śmiało po drodze postępu, pielęgnować ideały ogólno-ludzkie, spełniać gorliwie obowiązki obywatelskie i okazywać się godnymi praw, jakiemi ich obdarzono“... [1]).

Pozostaje jeszcze garść żydów, którzy uwieńczyli tryumf zwycięzców, którym bojkot dokuczył do żywego, a którzy postanowili dowieść, że nie są „tandetnymi polakami“ — i wyrzekli się tyle prześladowanej wiary ojców swoich.

Współcześni *neofici polscy*, mają swoich poprzedników w historji powszechnej oraz w historji Polski, od których jednak ideowo ogromnie się różnią.

Znani w historji Hiszpanji neofici, t. zw. „marrani“, chrzcili się pod grozą edyktów królewskich, zmuszających żydów, nie przyjmujących chrześćjaństwa, do opuszczenia państwa i utraty mienia pod karą śmierci. *Marrani* przyjęli chrzest pozornie, lecz trwali w przwiązaniu do swej starej wiary, przez co zaludnili stosy Torquemady i „świętej inkwizycji“.

W Polsce i na Litwie żydzi zaczęli się chrzcić w większej liczbie dopiero w XVIII stuleciu, na co złożyły się

---

[1]) H. Nussbaum, His. Żyd., t. V, str. 448.

dwa powody: działalność księdza Turczynowicza i agitacja znanego apostaty żydowskiego Franka [1]).

Ksiądz Józef Turczynowicz, administrator parafji Ś-go Stefana w Wilnie, zawdzięcza pozyskanie licznych rzesz „niewiernych“ dla kościoła katolickiego swojej pracy misjonarskiej, opartej na prawdziwem przekonaniu. „W Wilnie i różnych miastach litewskich wyszukiwał prozelitów, zwracając się głównie do ubogich. Skąpym groszem swoim dzielił się z niezamożnymi żydami, przygarniał ich do siebie, karmił, przyodziewał, nauczał a chętnych nawracał i chrzcił“ [2]). Wobec większego powodzenia, jakiego doznał w nawracaniu żydówek, niż żydów, założył zakon „Marjawitek“, który w krótkim czasie rozporządzał na Litwie siedemnastu klasztorami.

„Marjawitki ochrzciły do roku 1820 około 2000 żydówek, które wyszły w znacznej części zamąż za chrześćjan; sam ks. Turczynowicz ochrzcił 500 katechumenów“ [3]).

Również ideowymi prozelitami była sekta, „frankistów“, którzy przysporzyli społeczeństwu polskiemu wiele tysięcy neofitów. Założyciel tej sekty *Jakób Józef Frank*, urodzony w r. 1722 na Podolu, przyciągnął swoich zwolenników drogą „cudotwórców“, siłą moralną, wypływającą z przekonania, że miał on do spełnienia posłannictwo, misję. Był on pociągnięty przykładem i urokiem legendy, jaka otaczała głośnego w XVII stuleciu pseudo-mesjasza *Sabbataja Cwi*.

W ofierze swoim ideałom poniósł Frank liczne prześladowania, które zawsze były udziałem nawet „prawdziwych“ proroków. Prawdziwa jego troska o byt i los swoich wyznawców tłumaczy tę miłość głęboką, jaką odczuwali Frankiści dla swego prawodawcy i proroka, którego „panem“ nazywali.

„Grupa *frankistów*, powiada Jeske-Choiński, odcina się dodatnio od reszty neofitów polskich. Nie dla samego tylko chleba, nie dla karjery lub zaspokojenia pospolitych

---

[1]) T. Jeske Choiński, Neofici polscy, str. 19.

[2]) Tamże, str. 20.

[3]) T. Jeske Choiński, Neofici polscy, str. 51.

ambicji oderwała się ta gromadka od narodu żydowskiego. Opromieniała ją, niosła prawdziwa walka o przekonania,— pobudka zawsze szlachetna, idealna, zapładniająca serca i mózgi czynami bezinteresownemi. Frankistów nie można podciągnąć pod ogólny mianownik zwykłych neofitów, zmieniających wiarę najczęściej ze względów praktycznych. Byli to fantaści, marzyciele, którzy znosili dla swoich przekonań nędzę i prześladowanie. Z takiego materjału wykwitają żarliwi wyznawcy, nowych pojęć i wierzeń pjonerowie“ [1]).

Inne zupełnie pobudki skłoniły i skłaniają nadal *przeważną ilość neofitów współczesnych* do zmiany wyznania. Większość z nich to ludzie dostatni lub bogaci, często u szczytu swojej karjery, którą osiągnęli nie bez udziału swoich dawnych współwyznawców.

Neofici współcześni to łup wojenny antysemityzmu, to tryumf bojkotu, który potrafił zmącić im radość uciech życia, do których jedynie czują się stworzeni; są to ludzie, dla których wspomniane przykrości obyczajowo-towarzyskie, których społeczeństwo chrześćjańskie nie szczędzi współobywatelom żydom, stają się torturą moralną.

Taką jest przeważnie zdobycz głosicieli asymilacji *przymusowej*, którzy twierdzą, że dziś niema miejsca dla żydów-polaków; mogą być tylko „cali polacy“, „polacy z jednej bryły, w której na żydowstwo, choćby w mikroskopijnej dozie, miejsca niema“.

„Katolicy prawowierni“, powiada Baudoin de Courtenay, „utożsamiający polonizm z katolicyzmem, „żydom“ chcącym być „polakami“ i nie ulegać bojkotowi, każą przyjmować katolicyzm, t. j. każą im dla interesu stawać się „renegatami“, zrywać z przeszłością, „pluć na grób ojca i matki“ (jest to podobno dosłowna formuła przy przechodzeniu żyda na jedno z wyznań chrześćjańskich).

Jakaż to głębia pogardy mieści się w tym żądaniu!

Jakby to reagował ten sam „polak-katolik“, gdyby mu zaproponowano: „przyjm waszmość prawosławie, jeżeli

---

[1]) T. Jeske-Choiński, Neofici polscy, str. 70.

chcesz dostać posadę“. Ale z żydem nie trzeba sobie robić ceremonji.

„Prawdziwą jednak ohydę widzę w żądaniu, stawianym przez inteligencję polską, aby żydzi zabezpieczyli się przed „bojkotem“ i odepchnięciem od „kultury polskiej“ przez udawanie katolików [1]).

Jeżeli tyle uwagi poświęciłem sprawie prozelityzmu współczesnego, to tylko dla tego, aby podkreślić *niemoralną i szkodliwą stronę* tego jakoby najbardziej przekonywającego *świadectwa prawomyślności* polskiej, wymaganego przez „prawdziwych polaków“ od polaków - żydów. Religja nie powinna być na usługach polityki; *zmianę wyznania może usprawiedliwić tylko głębokie przekonanie religijne,* co jak wiemy jest rzadko tylko spotykaną u neofitów pobudką. Hołdując jednakże zasadom „epikureizmu życiowego“, neofici *szkodzą zarazem sprawie polskiej*, pozbawiając ogół żydowski elementu bądź co bądź kulturalniejszego, który właśnie mógłby i powinien byłby przyczynić się do uświadomienia mas żydowskich i do pozyskania ich dla polskości; to piłatowskie „umycie rąk“ neofitów nie jest bez dużego znaczenia dla ciągłego pozostawiania sprawy żydowskiej w Polsce na martwym punkcie. Zresztą przy panujących dziś stosunkach nawet chrzest nie jest dla większości neofitów deską ostatecznego ratunku.

Mylą się ci neofici, którzy uważają, że ta *całkowita, skrajna asymilacja* sprowadzi rozwiązanie kwestji żydowskiej. Zbyt wygodną jest placówka „prawdziwych patrjotów“, aby do niej tak łatwo dopuszczać konkurencję. Liczniejsze rzesze kandydatów na „polaków z jednej bryły“ wywołałyby znów niechybnie „niechęć społeczeństwa“ względem „mechesów“, którąby nie jednemu z nich znów całą przyjemność zdobytego nareszcie „upodobnienia się“ zatruła. I dziś już nie rzadkie są podobne odezwania się, uśmiechy i zgrzyty, i dziś już często brzęczą „struny złowróżące“. Powtórzę tu znów słowa prof. Baudoina de Courtenay'a:

---

[1]) B. de Court. W Kwestji żyd. str. 109.

„Przybyszu i zaledwie cierpiany gościu! ochrzcij się, bo tego wymaga „pan i odwieczny dziedzic“ tej ziemi. Ale pamiętaj, że ci nigdy nie zapomną twego pochodzenia i że ci je wypomną w najdalszem pokoleniu.

Choćbyś nawet ukochał tę ziemię miłością chorobliwą, przeczuloną, choćbyś poświęcał wszystkie twe siły, czas i środki pracy społecznej polskiej, choćbyś niósł wszystko w ofierze społeczeństwu polskiemu, choćbyś brał wybitny udział w fundowaniu instytucji narodowych polskich... nic ci to nie pomoże! Zawsze będziesz tylko żydem, ale nigdy polakiem“. [1])

Wobec tak „nieustalonej“ jeszcze pozycji neofitów współczesnych wśród polskiego „rdzennie katolickiego“ społeczeństwa — jakże dziwną i smutną zarazem wydaje się okoliczność, że część z nich wstępuje w szeregi t. zw. „antysemityzmu wojującego“, podejmując skwapliwie znane im dobrze kamienie, aby je rzucić na swych wczorajszych braci. Takie postępowanie nie zgadza się z zasadami etyki, a dezercja chyba nie upoważnia do bratobójstwa.

ROZDZIAŁ IX.

Wydarzenia z historji powszechnej i polskiej, w kilku pierwszych rozdziałach pracy niniejszej przypomniane, dają krótki zarys tej strasznej, plemiennej nienawiści, która żyda „wiecznym tułaczem“ zrobiła, nigdzie mu położyć skołatanej głowy nie pozwoliła i tysiące lat przetrwała. Byłoby błędem *z powodu długowieczności* tego uczucia wysnuwać jego logiczność. Historja rozwoju ludzkości dowodzi, że tysięcy lat potrzeba było, aby ludzie zgodzili się uznać prawdy, dziś za oczywiste uznane: wszak uwłaszczenie chłopów w Polsce miało zaciętych przeciwników jeszcze w okresie powstania styczniowego w r. 1863, a idea równo-

[1]) J. Baudoin de Court., W Kwestji żyd., str. 109.

uprawnienia kobiet zaczyna zaledwie zyskiwać trwały grunt pod nogami. Podobnie i wiekowe trwanie antysemityzmu nie jest koniecznością dziejową: ma ona trwałą podwalinę w również wiekowej *ciemnocie umysłów* ludzkich i dzikości obyczajów, historja zaś ucisku żydów przemawia raczej na niekorzyść ciemiężców, niż uciskanych.

Smutne refleksje o wartości przekonań człowieka budzi wzgląd, że właśnie religja chrześćjańska, głosząca dogmaty miłości i przebaczenia, zajęła naczelne miejsce w krwawym ucisku żydów.

„Od czasu jak za cesarza Konstantyna (w r. 330) chrześćjaństwo dostąpiło stanowczej przewagi, pogorszyło się straszliwie położenie żydów“. Całe wieki średnie przedstawiają w tym względzie jeden olbrzymi szereg prześladowań żydów przez duchowieństwo i pobudzanych ku temu władców i młode ludy chrześćjańskie“. Tak głosi historja, a prawda ta odnosi się w jednakim stopniu zarówno do Polski jak i do innych krajów i w równym stopniu do wieków średnich i nowych.

„Godnem zastanowienia jest“ pisze prof. Schleiden, przyrodnik głośnego imienia, „że żydzi we wszystkich krajach uciskani są tylko przez władców moralnie znikczemniałych lub umysłowo zacofanych, protegowani zaś są przez książąt odznaczających się wyższością umysłową i obyczajową“ [1]).

Trafność tej uwagi oceniamy również w stosunku do historji Polski, gdzie opiekują się żydami *„jasne duchy przeszłości polskiej“*, królowie, którzy największe zasługi nad ugruntowaniem potęgi Państwa Polskiego położyli. Otaczał żydów opieką *Kazimierz Wielki*, „dobroczyńca kraju, wyższy nad swój wiek“, chwalebnym mianem „Króla chłopków“ przezwany. Brał w obronę żydów światły *Stefan Batory* i *Zygmunt III Waza*, znanym jest z dobrodziejstw, świadczonych żydom król *Jan Sobieski*, wreszcie *Stanisław August Poniatowski* popierał usilnie wolnomyślne projekty reformy żydów.

---

[1]) Prof. M. Schleiden, Czem żydzi byli dla cywilizacji, str. 9.

Duchowieństwo katolickie zajęło w prześladowaniu żydów stanowisko nieprzejednane. Nieliczne usiłowania „duchownej najwyższej w papieżach władzy“ [1]) obrony żydów przed krwawą napaścią, np. wspomnianego papieża Klemensa XIII, spotykały stały opór duchowieństwa katolickiego. Prof. Schleiden zastanawia się nad tym brakiem tolerancji religji chrześćjańskiej w słowach następujących:

„Prawdziwa tolerancja jest to ujawnienie własnej szlachetności duszy, która człowieka wszędzie, bez względu na jego wiarę, po ludzku i z dobrocią traktuje. Że chrześćjanie okazali się w tej mierze niezbyt chwalby godnymi — jest rzeczą powszechnie znaną i to jedno już odpiera mniemanie, jakoby przykaz ogólnej miłości bliźniego faktycznie był chrześćjaństwu właściwy. U żydów napotykamy objaw wprost przeciwny: nie byli oni nigdy żądnymi nawracania, owszem utrudniali, ile mogli, innym przejście na ich wiarę“. [2])

Dopiero wielkie *zdobycze ducha ludzkiego* zrobiły wyłom w tym murze nietolerancji i nienawiści: „Z rozświtem *wielkiej Reformacji*, z wzrostem nauki i oświaty XV wieku, które stanowczy cios zadało rozwielmożnionemu papiestwu i teokracji, wszystko lżej odetchnęło, odetchnęli nieco i żydzi“. *Rewolucja francuska* w r. 1791, która położyła podstawę nowej cywilizacji, nadała prawa obywatelstwa żydom Francji.

Zniesienie zakonu Jezuitów w r. 1773 miało też swój wpływ dodatni na położenie żydów w Polsce.

Posiew nienawiści znajdował podatną glebę w *mieszczaństwie polskiem*, które w znacznej części składało się z żywiołu cudzoziemskiego, niemieckiego i chętnie tępiło w żydach swoich groźnych konkurentów handlowych.

Chłopi polscy nie okazywali żydom usposobienia wrogiego, będąc sami do roku 1864 w poddaństwie u szlachty polskiej. *Szlachta* dość pobłażliwie znosiła żydów, których

---

[1]) Porówn. T. Czacki, Rozprawa str. 35.

[2]) Schleiden. Czem żydzi byli i t. d. str. 25.

do arend różnych dochodów używała, ale w większości swej była oporną przyznaniu im praw, dowodem czego jest wspomniana uchwała Sejmu Czteroletniego.

Wypadki r. 1863, które Polskę ostatecznie pod jarzmo caratu rzuciły, zmusiły drobną szlachtę do szukania głównego oparcia bytu swego po miastach, gdzie, zmieszawszy się z mieszczaństwem, stworzyła polski stan trzeci czyli *burżuazję*. Jako gorliwie katolicka była ona zawsze pod wpływem duchowieństwa, a zatem nietolerancyjna względem żydów, i taką też w większości swej do dni dzisiejszych pozostała.

Jeżeli zastanowimy się nad przyczynami tak zaciekłej, ogólnej nienawiści do żydów, to, poza interesem osobistym lub partyjnym różnych ugrupowań społecznych, nie znajdziemy chyba innych t. zw. czynników psychologicznych. Wbrew ciemnocie oskarżeń o dzieciobójstwo lub paszkwilom na talmud religja żydowska obok czystego swego monoteizmu opartą jest na *etyce* i *moralności*.

„Cała Europa“, powiada prof. Schleiden, „miała swe średniowiecze, epokę barbarzyństwa, umysłowego i obyczajowego upadku, — jedni tylki żydzi stanowią tu wyjątek. Mimo rozproszenia i ucisku, który pozbawiał ich często najprostszych praw człowieczych, prawa do życia samego, rozwijali się oni aż do końca średnich wieków bez przerwy w swem życiu duchowem, konserwując dla reszty ludów podstawy obyczajowości i umysłowości, znajdując rękojmie dla swojej ostoi w wierze swej, w swych swiętych księgach i moralnych rygorach“. [1])

Z tych czystych źródeł religji żydowskiej wytrysnął strumień religji chrześćjańskiej. „Uznaję potęgę wpływu tradycji żydowskiej na umysłowość innych ugrupowań ludzkich“, powiada prof. Baudouin de Courtenay. Przecież u podstaw naszego myślenia, naszych wierzeń w kwestjach zasadniczych napotykamy źródła żydowskie“.

W odpowiedzi na prześladowania żydzi przyczyniali się z całych sił do powiększenia dorobku duchowego i umy-

---

[1]) Prof. M. Schleiden: Czem żydzi byli dla cywil. Str. 5.

słowego świata. Działalność umysłowa żydów podczas całego średniowiecza pozostała żywotną, a praca ich do odrodzenia nauk niezmiernie się przyczyniła. Liczne i specjalne dzieła o znaczeniu żydów dla cywilizacji wykazują, jak wielką daninę wnieśli oni do skarbnicy duchowej świata.

Nie ulega wątpliwości, że warunki historyczne ich życia przyczyniły się do wytworzenia dużej ilości żydów, uczestniczących w ujemnych objawach życia społecznego; nie należy jednak otaczać opieką szkodników chrześćjan, a prześladować jedynie żydów; *nie należy za winy przestępców żydów potępiać całego społeczeństwa.* Naród, który wydał największych genjuszów ducha i serca ludzkiego, *Mojżesza* i *Chrystusa*, nie powinien być ustawicznie zmuszany do bronienia swej moralności.

ROZDZIAŁ X.

Huragan wojny europejskiej, którego echa wciąż jeszcze rozbrzmiewają, dowiódł, że religja chrześćjańska nie zdołała wywrzeć decydującego wpływu na duchowość swoich wyznawców. Okrucieństwa czterech z górą lat tej okropnej wojny, wystawiły smutne świadectwo kulturze i ludzkości większości jej uczestników. Miejsce stłumionych uczuć religijnych zajęły inne uczucia gromadne: *uczucie odrębności narodowej i uczucie patrjotyzmu.*

Groza wojny wywołała w uczestnikach jej i widzach odrazę, zbudziła pragnienie uniknięcia wojny w przyszłości, uniemożliwienia jej za wszelką cenę, — a w pragnieniu tem leży właśnie zalążek *humanitaryzmu tej wojny*.

Dwa są rozpatrywane sposoby zabezpieczenia ludzkości przed nową wojną: jeden to zupełne powalenie pokonanego przeciwnika, odjęcie mu na przyszłość wszelkiej

możliwości odwetu, drugi — to sprawiedliwe rozsądzenie sporów i wzajemnych żądań i *utworzenie związku narodów*, według myśli amerykańskiego *prezydenta Wilsona*. Rozwiązanie ostatnie jest bez wątpienia bardziej humanitarne, i ku niemu, zdaje się, na szczęście ludzkości prowadzi nas historja.

Najtrudniejszą do rozwiązania jest sprawa terytorjów spornych na pograniczach sąsiadujących narodów, które gwałt wojen poprzednich oderwał od macierzy. Tutaj gorliwe zbadanie dowodów historycznych ma rozstrzygnąć, komu sporna kraina ma przypaść w udziale — kto w niej „gościem", a kto „gospodarzem".

Polska ma kilka spraw takich na kresach, a dla obrony praw swoich już krew synów swoich przelewa, zanim zbyt powolny trybunał historji wyrok sprawiedliwy wyda. Ma jednak Polska i w łonie swego kraju sprawę poniekąd pokrewnej natury, a osądzić ją jest mocen sam Naród Polski: *jest to sprawa żydów w Polsce.*

Separatyzm narodowy chwili obecnej wywołał zaognienie uczucia patrjotyzmu, zrodził t. zw. „prawdziwych patrjotów", działających z bezwzględnością przypominającą nietolerancję religijną. Miejsce dawnych sekt religijnych zajęły teraz t. zw. „partje polityczne", z których partja „nacjonalistów" albo „narodowców", zjednoczyła w Polsce liczne zastępy szlachty, mieszczan i chłopów, zwolenników wspomnianej idei „prawdziwego patrjotyzmu".

„*Narodowcy polscy* podjęli bardzo gorliwie kwestję „gospodarzy" i „gości" w kraju, a ogień ożywiającej ich idei zwrócili szczególnie w kierunku zwykłego kozła ofiarnego — żydom polskim. Antysemityzm jest jednym z głównych haseł nacjonalizmu polskiego, kojarzącym się doskonale z podobnym poprzednim hasłem klerykalizmu.

Stojąc na gruncie panującego kościoła katolickiego w kraju, narodowcy polscy w stosunku do żydów słabo oddzielają narodowość od wyznania, domagając się zaś od t. zw. żydów-polaków ciągłego *wyznania wiary politycznego*, z niedowierzaniem oglądają się na ich religję.

„Coraz trudniejsze“, powiada R. Dmowski, „będzie istnienie typu pośredniego, w jednej osobie żyda i polaka, zgłaszającego swą przynależność do społeczeństwa polskiego wraz z żądaniem, żeby to społeczeństwo uznało ogół żydowski za swoich. Coraz wyraźniej musi tym ludziom stawać przed oczyma konieczność ściślejszego określenia swej przynależności — pójścia albo z polakami, albo z żydami. Już dziś właściwie niema mowy o pogodzeniu tych dwóch stanowisk“ [1]).

Jako najgłówniejszy objaw „pogodzenia tych dwóch stanowisk“ uważają nacjonaliści polscy wychrzczenie się żyda, gdyż to im znakomicie ułatwia orjentowanie się w sytuacji; tu jednak napotykają na opór, płynący z przywiązania żydów do swej starej wiary, w ich wstręcie do niemoralnej strony takiego czynu. Zniecierpliwieni uporem uprzykrzonych „gości“,—„gospodarze“ patrzą znacząco na drzwi, pobrzękując groźnie straszakami antysemityzmu: *bojkotem* i *pogromami*.

Nic dziwnego, że *separatyzm i samookreślenie narodowe*, będące ogólnemi hasłami epoki współczesnej, znalazły żywy odzew także i wśród żydów, spotykających się zawsze z stałym prześladowaniem. W związku z wzrastającem uświadomieniem narodowem żydów odżyły stare ideały powrotu do utraconej *ojczyzny—Palestyny*, skupiające pod swe sztandary t. zw. „sjonistów“; obok nich powstała nowa, liczniejsza jeszcze partja, broniąca praw swych w kraju i do kraju, przez nich od wieków zamieszkałego.

Jakkolwiek liczne są rzesze wyznawców *sjonizmu* w Polsce, nie jest to tylko t. zw. „wewnętrzna sprawa“ Polski: kult „Sjonu“, będący przez długie wieki abstrakcyjnym ideałem religji żydowskiej, przybrał pod wpływem rozlicznych wspomnianych czynników dążenie do urzeczywistnienia się. Sjonizm ma licznych wyznawców pośród żydów tych państw, gdzie cieszą się oni „równouprawnieniem“, gotowi są jednak często wyrzec się nawet uprzywilejowanych stanowisk dla powrotu do *własnego kraju*.

---

[1]) R. Dmowski, Separatyzm i t. d:, str. 29.

Ideał ten, tak pokrewny hasłom i dążeniom wszystkich w obecną wojnę wplątanych narodów, napotyka jednak wielorakie przeszkody na drodze do ziszczenia się swego: oponują *arabowie*, obecna „większość narodowa“, zamieszkująca Palestynę, którym wcale nie uśmiecha się zamiana roli „gospodarzy“ na „gości“; oponują *chrześćjanie*, nie dopuszczający myśli, że się święte te miejsca znów w ręce „niewiernych“ dostaną, oburza się nawet polska *demokracja narodowa*, nie uznająca w tym wypadku „narodowości żydowskiej“. [1])

Należy się jednak spodziewać, że zwycięskie w tej wojnie narody z Polską u boku, które tak wielkie wysiłki poniosły dla ocalenia własnej ojczyzny, podadzą dłoń pomocną narodowi, który im oddał wszystko, co miał najlepszego, który tyle krwi swojej w walce za ich hasła przelewał, — że wszystkie narody świata rozstąpią się z szacunkiem przed „żydem wiecznym tułaczem“, powracającym z wygnania do swej ojczyzny.

Nie wszyscy jednak żydzi powrócą do Palestyny, nie wszyscy bowiem porzucą i pragną porzucić dotychczasowy swój kraj ojczysty. *Zrażona ustawiczną niechęcią* i uświadomiona narodowa partja „nacjonalistów żydowskich“ broni swych praw obywatelskich w Polsce na zasadach, uznanych przez historję, na zasadach zamieszkiwania tej ziemi w ciągu długich lat, sięgających *czasów legendowych*. Podobne historyczne motywy, wysuwane obecnie przez inne narody dla uzyskania terytorjów spornych, nie mogą przecież pozostać nieuznanemi li tylko dla narodowości żydowskiej.

„Prawo obowiązujące określa dokładnie“, powiada Baudoin de Courtenay, „ile lat należy mieszkać w pewnej miejscowości, ażeby zyskać prawa obywatelskie, ażeby przestać być „gościem“ i stać się „gospodarzem“.

Wodzowie ruchawki antysemickiej są innego zdania:

---

[1]) Porówn. Baudoin de Courtenay. W sprawie antysemityzmu, str. 38. „Myśl Niepodległa“ głosi bojkotowanie „żydów“ w stowarzyszeniach i zrzeszeniach polskich, a obok tego nie uznaje narodowości żydowskiej. Więc czemże są żydzi u licha?“

im nawet 600 lat nie wystarcza. Zapominają, że nie tak dawno chłop polski nie tylko nie był „gospodarzem“, ale nawet nie był „gościem“ pana i władcy ziemi. Był tylko jego niewolnikiem, jego własnością“. [1])

W myśl odwiecznego zamieszkiwania tej ziemi, na której *bez gwałtu zdobywców* osiedli, żydzi żądają uznania ich za „gospodarzy“ narówni z rdzenną ludnością; domagają się oni praw t. zw. „mniejszości narodowej“, nie podlegających w stosunku do „większości“ żadnym ograniczeniom. Domagają się praw obywatelstwa, równouprawnienia prawnego, legalnego i społecznego, wolności ubierania się, jak przywykli, mówienia i uczenia się w języku, jakim władają. Czyż Polacy w chwili, kiedy się od nich samych nieprzychylna karta historji odwróciła, odmówią im tych swobód, tak zresztą mało groźnych dla potęgi odrodzonej Polski?

I znów pozwolę sobie przytoczyć słowa prof. Baudcina de Courtenay'a:

„*Żyd równouprawniony, żyd, któremu na ziemi polskiej wolno będzie pozostawać żydem, z którego nikt z tego powodu nie będzie się wyśmiewał, którego nikt nie będzie za to prześladował, którego nikt nie będzie zmuszał do przebierania się za „polaka“,*—będzie się czuł na tej ziemi, jak u siebie i przez wdzięczność za tę wolność, powoli i mimowoli stanie się Polakiem“. [2])

Czyż nie jest to naturalne i ludzkie rozwiązanie zagadnienia?

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia los „żydów - polaków“, żydów zasymilowanych, o których powiada Hilary Nussbaum, że „nie przestają oni kroczyć śmiało po drodze postępu, spełniać gorliwie obowiązki obywatelskie i okazywać się godnymi praw, jakiemi ich obdarzono“.

Ta nowa inteligencja polska, którą R. Dmowski nazywa „tandetnymi polakami“, nie wytworzyła jednak według

---

[1]) Baudoin de Courtenay. W Kwest. żyd., str. 80.

[2]) Tamże, str. 89.

jego zdania „klamry, zdolnej silnie i trwale spoić polskie społeczeństwo z jego żydami, jako całością“, lecz przyczyny tej oczywistej prawdy leżą gdzieindziej, niż je p. Dmowski wskazuje.

„Zmianie stosunków ekonomicznych w Polsce“, powiada R. Dmowski, „musiała towarzyszyć u żydów nieunikniona zmiana stosunku moralnego do naszego społeczeństwa. Żyd, nie czujący, że jego byt, jego zyski zależne są od społeczeństwa polskiego i stanu jego interesów, nie ma dostatecznego powodu do wiązania się z tem społeczeństwem i do rozbijania sobie głowy w obronie ich narodowych interesów“. [1]) W miarę, jak się system rusyfikacyjny potęgował, traciliśmy wobec nich ten urok, jaki daje panowanie, schodziliśmy do roli żywiołu, tak jak oni drugorzędnego. Możnaby powiedzieć, że to ich powinno było do nas zbliżyć, że wspólna dola prześladowanych wytwarza poczucie solidarności. To istotnie tak wygląda ze stanowiska logiki sentymentu. Ale sentymenty podobne małą rolę odegrały w historji“. [2])

Trudno o bardziej nie sprawiedliwe osądzenie egzaltowanej duszy plemienia żydowskiego! Wdzięczni za odrobinę przyznanych im dopiero w drugiej połowie XIX-go wieku praw, żydzi *w powstaniu styczniowem* chętnie daninę krwi swej przynieśli, znosili potem cierpliwie knuty i jassyr sybirski satrapów rosyjskich, którzy żydów polskich, posądzonych o „przestępstwa polityczne“, o ileż ciężej niż polaków karali.

W związku z pogorszeniem warunków ekonomicznych w skutek utraty samodzielności politycznej—Polacy, stawiający pierwsze kroki na polu handlu i przemysłu, dostrzegli w „towarzyszach niedoli“ przedewszystkiem niepożądanych rywali w walce o byt,—i stłumiona zaledwie nienawiść do żydów z nową wybuchła siłą.

---

[1]) R. Dmowski. Separatyzm, str. 13.
[2]) Tamże, str. 15.

Tylko nienawiść i nietolerancja społeczeństwa polskiego jest winną, że—powtarzam tu słowa p. Dmowskiego, „stosunek inteligencji żydowskiej do polskości zmieniał się szybko z pokolenia na pokolenie, że gdy jej najpierwsi przedstawiciele mówili jesteśmy polakami bezwarunkowo, następne stawiało warunki swej polskości, a w końcu zjawia się pokolenie, którego znaczna część powiada poprostu: jesteśmy żydami i nie chcemy być niczem innem“. [1])

Jeżeli jednak nienawiść antysemityzmu zmroziła manifestację uczuć żydów—polaków, to właśnie *sentyment podtrzymywał ich i podtrzymuje nadal na tej niewygodnej, wystawionej na ciosy z obu stron platformie politycznej* wspomnianej *klamry żydowsko-polskiej. Sentyment* nie pozwala żydompolakom *zostawić nienawiści i własnemu losowi* tego żydowskiego społeczeństwa, z którego wyszli, *sentyment zmusza ich trwać w miłości do tej ziemi,* która tak często piołunem ich karmiła, którą *krwią swoją i znojem obficie zrosili, a która w swem łonie prochy ich ojców i dziadów ukrywa!...*

ZAKOŃCZENIE.

Ewolucja społeczna człowieka coraz bardziej wysuwa na miejsce tarć rasowych i narodowościowych — *tarcia natury ekonomicznej,* wyrażające się w walce t. zw. „burżuazji“ z „proletarjatem“, czyli klas posiadających z wydziedziczonemi. Tarcia te przybrały formę najostrzejszą w Rosji, gdzie zwycięstwo proletarjatu stworzyło rząd komunistyczny w postaci t. zw. „bolszewizmu“.

Żydzi, którzy właśnie w Państwie Rosyjskiem, w tej ojczyźnie ucisku i pogromów do najbardziej poszkodowanych należeli, znajdują się tam teraz przez dziwne zrzą-

[1]) R. Dmowski. Separatyzm, str. 15.

dzenie losu w liczbie wodzów i uczestników komuny rosyjskiej.

Rozszerzający się na pokonane w obecnej wojnie państwa *bolszewizm* zagraża i państwom ościennym. I oto zaniepokojona burżuazja polska znów widzi *tylko żyda* w nowem niebezpieczeństwie i znów dmie w surmę bojową antysemityzmu. Ciemne męty społeczne skwapliwie podejmują *znane hasła* i oto nowe prześladowania i pogromy kierują gniew burżuazji tylko na żydów.

I znów *burżuazja jest w błędzie:* bolszewizm to nie żydzi. Jeden z przywódców bolszewizmu w Rosji, *żyd Trocki* zagadnięty podczas swego pobytu w Warszawie za okupacji Niemców o stosunku swoim do sprawy żydowskiej, odparł, że go ta sprawa zupełnie nie obchodzi, gdyż nie uznaje on narodowości. Dowodem szczerości tego przekonania jest fakt, że krwawy teror bolszewicki zwraca się przeciwko burżuazji żydowskiej z niemniejszą zaciekłością, niż przeciwko klasie posiadającej innych narodowości.

Nie należy prześladować żydów za to, że współwyznawcy ich należą do obozu komunistów; należy pamiętać, że naród żydowski, jak i wszystkie inne narody, składa się z różnych uwarstwień, a za winy poszczególnych partji nie może odpowiadać społeczeństwo całe.

Zanim sprawa ogólna żydów przed trybunałem historji na forum Europy stanie, Naród Polski postanowił w Sejmie swoim Sam sprawę żydów swoich osądzić.

Niechaj więc Polska, która dzięki zwycięstwu poczucia sprawiedliwości Ojczyznę wolną zwróconą otrzymała, również i tę starą sprawę żydowską w imię Sprawiedliwości i Ludzkości osądzi.

Warszawa, 5 kwietnia 1919 r.

LITERATURA.

O. Balzer. Reformy społeczne i polityczne konstytucji 3-go Maja Kraków 1901.

J. Baudoin de Courtenay. W sprawie „antysemityzmu postępowego“ Kraków 1911.

„ W „Kwestji żydowskiej“. Warszawa 1913.

M. Butrymowicz. Sposób uformowania żydów polskich w pożytecznych krajowi obywateli. Warszawa 1917.

T. Czacki. Rozprawa o żydach. Kraków 1860.

S. Czarnowski. Cywilizacja i żydzi. Kraków 1884.

E. Dajches. Sprawa żydowska w czasie Sejmu Wielkiego.

R. Dmowski. Separatyzm żydów i jego źródła. Warszawa 1909.

Józef Flawiusz. Dzieje wojny żydowskiej przeciw rzymianom, tłum. A. Niemojewski. Kraków 1906.

Z. Gumplowicz. Stanisława Augusta projekt reformy żydowstwa polskiego. Kraków 1875.

M. Handelsmann. Konstytucja 3-go Maja 1791 r. Kraków 1916.

S. Hirszhorn. Sprawa żydowska podczas Sejmu Czteroletniego (1788—1792). Warszawa 1916.

Z. Hollaenderski. Les Israelites en Pologne. Paris 1846.

T. Jeske-Choiński. Neofici Polscy. Warszawa 1905.

Ks. W. Kalinka. Sejm czteroletni. Kraków 1895.

A. Kraushar. Frank i frankiści polscy. Warszawa 1895.

S. Kutrzeba. Konstytucja 3-go Maja 1791 r. Kraków 1916.

H. Nussbaum. Historja żydów. Warszawa 1890.

F. hr. Skarbek. Dzieje Księstwa Warszawskiego. Warszawa.

W. Smoleński. Dzieje Narodu Polskiego. Warszawa 1898.

„ Stan i sprawa żydów polskich w XVIII w. Warszawa 1876.

W. Spasowicz. Dzieje literatury polskiej. Kraków 1891.

M. J. Szlejden. Czem żydzi byli dla cywilizacji. Przekład S. P. Warszawa 1877.

A. Szwarcenberg. Dzieje i literatura Izraelitów. Warszawa 1883.